



ODZNACZENI – HISTORIE ZAPAMIĘTANE

Historia pułkownika Kazimierza Pluty-Czachowskiego

Paweł Lesisz: *Kim dla Państwa był Kazimierz Józef Pluta-Czachowski?*

Janina Sławińska: Dla mnie i mojej siostry był kimś bardzo bliskim, ukochanym wujkiem. Mówiliśmy do niego po imieniu – Kazik. Tak naprawdę był wujkiem mojego taty, ale u nas w rodzinie był wujkiem dla kilku pokoleń.

Andrzej Sławiński: Żona i jej siostra nie miały właściwie żadnego dziadka. Jeden zginął w niemieckim obozie. Drugi dziadek, płk. Stanisław Bień, po upadku Polski w 1939 roku dostał się do Francji, gdzie brał udział w walkach z Niemcami toczonych przez polską 2 Dywizję Strzelców Pieszych, a następnie w 1940 roku razem z nią został internowany w Szwajcarii. Po wojnie zamieszkał w Anglii, gdzie zmarł w 1963 roku. Przez „żelazną kurtynę” nie mógł wrócić do kraju. Kazik po wojnie mieszkał w Warszawie. Jego dom na Filtrowej był schronieniem dla wielu pokoleń naszej rodziny. Traktował moją żonę i jej siostrę jak wnuczki, bo nigdy nie doczekał się własnego potomstwa.

Skąd Państwo znają historię życia pana Kazimierza? Opowiadał o tym?

JS: On nic nie musiał mówić, on w zasadzie tym żył. Legiony, odrodzenie kraju, wojna bolszewicka, praca dla odrodzonej Polski, kampania wrześniowa, oddział V Komendy Głównej AK, zesłanie do Kazachstanu, ciężkie więzienie w czasie PRL, zaangażowanie w ROPCiO. Byłam młoda, dopiero z perspektywy czasu zdaję sobie sprawę, że powinnam pytać o wiele rzeczy... Znam jednak kilka anegdot. Warszawa, okupacja, wigilia, na niej między innymi generał Bór-Komorowski i Kazik. Pukanie, drzwi się otwierają, a w nich niemiecki oficer z pytaniem, czy nie może wieczerzać wraz z nimi, bo czuje się samotny. Nikt nie miał obiekcji, zjedli, rozeszli się. Pewnie do końca życia nie wiedział, z kim przetłamywał się opłatkiem.

AS: O życiu wujka nie mówiło się na co dzień, można powiedzieć, że nadal je poznaję, także po jego śmierci. Jako młode małżeństwo przez trzy miesiące mieszkaliśmy u Kazika i jego żony, ciotki Ludy, w ich domu. Wielkość wujka można było zaobserwować w rzeczach prostych. Na moje

ówczesne gorące wypowiedzi i polityczne pytania odpowiadał zawsze dyplomatycznie. Wiele rzeczy miał już przemyślanych, był człowiekiem niezwykle doświadczonym.

Jaki był na co dzień?

JS: Bardzo otwarty. Nie było dnia bez gości. Znajomi, znajomi znajomych. Mimo, że czasy były trudne, przyjmowano ich zawsze bardzo gościnnie, choćby herbatą.

AS: Dom otwarty. Ciocia Luda, żona Kazika, tylko donosiła te herbaty, a w salonie przy okrągłym stole siedzieli goście, jeden, dwóch, czasem pięciu. Dzięki temu, że tam mieszkaliśmy, mogliśmy poznać wielu znaczących ludzi: generałów Borutę-Spiechowicza i Abrahama, pułkownika Zygmunta Janke i innych. Rozmawialiśmy z więźniami, którzy przeszli przez cele śmierci. Dla nas, młodych, była to żywa historia na wyciągnięcie ręki.

Co pozostało po wujku Kaziku?

JS: Wiele rzeczy zostało rozproszonych. Jedną z najcenniejszych rzeczy, które posiadamy, to ryngraf ofiarowany przez oficerów z 85 Pułku Piechoty z Nowej Wilejki dla swojego ukochanego dowódcy, to jest Kazika. Pamiątka ta towarzyszy nam już od dawna, za każdym razem, gdy zmieniamy mieszkanie, ryngraf zmienia je z nami. Był też order Virtuti Militari, ale został przekazany do Częstochowy. Oficerowie w proteście złożyli order na Jasnej Górze po tym, jak odznaczenie to otrzymał Breżniew. Swoją szablę natomiast przekazał pewnemu historykowi, który przychodził do wujka, pisał pracę naukową, interesował się tematem.

Dzieci i wnuki chcą słuchać o dokonaniach przodka?

JS: To jest ciekawe, bo na przykład nasi synowie pamiętają rzeczy, które nawet mnie zaskakują. Pamiętają nawet, że jak byli mali, to ciocia Luda, żona wujka, wyjątkowa osoba, prowadziła im musztrę. Ciocia, z wielkiego szacunku do wojska, uważała, że chłopcy powinni znać musztrę, więc kiedy nas odwiedzała, to grała na pianinie *Pierwszą brygadę* i kazała im maszerować.

AS: Kilka razy w roku bywamy na Powązkach. Dzieci idą tam chętnie, same z siebie, opowiadają nawet znajomym o wujku. Pamięć o Kaziku została przekazana i będzie przekazywana kolejnym pokoleniom, jesteśmy tego pewni.

Akcja „Odznaczeni – historie zapamiętane” towarzyszyła wystawie *Blask orderów w 100-lecie odzyskania niepodległości* w Muzeum Łazienki Królewskie.

Zgodnie z założeniami akcji odznaczenia i pamiątki rodzinne stały się punktem wyjścia do przypominania biografii osób, których losy w wyjątkowy sposób splotły się z historią Polski.

Zapraszamy do zapoznania się z pozostałymi historiami:

www.lazienki-krolewskie.pl